

Alicja Boruc

M Michał Arct Dylematy warszawskiego księgarza- -wydawcy schyłku XIX wieku

„Zadanie księgarza, pragnącego swą klientelę zadowolić, jest bardzo trudne. Trudność ta powiększa się jeszcze niepomiernie tym, że ogromna większość publiczności nie ma pojęcia o sposobie produkcji książek, o ryzyku i znacznych kosztach prowadzenia interesu księgarskiego”¹ – pisał Teodor Paprocki, autor pierwszego w Polsce podręcznika dla księgarzy. Słowa te skłaniają do refleksji nad dylematami księgarza-wydawcy schyłku XIX wieku. Rozważania przeprowadzono na przykładzie działalności wydawniczej Michała Arcta w Warszawie na podstawie zachowanych katalogów księgarskich jego firmy.

Firma

W 1836 roku w Lublinie powstała księgarnia sortymentowa Stanisława Arcta. Oferował on sprzedaż nut, książek religijnych, materiałów piśmiennych i dzieł sztuki. Prowadził również czytelną księgarnię polskich i francuskich². Od 1856 roku współpracował z bratankiem Michałem, który po odbyciu czteroletnich praktyk w zasłużonej firmie berlińskiej Behr und Bock³ został kierownikiem księgarni, a w 1881 roku jej właścicielem. Oprócz nowości wydawniczych „wszelkiej treści [...] dla osób dorosłych, jak i dla młodzieży” polecał też nuty, książki do nabożeństwa, mszały i brewiarze. Na składzie księgarni znajdowały się także obrazy, akwarele, fotografie i ramy obrazowe. Prowadził introligatornię, w której oprawiano wszelkie dzieła, książki i pisma⁴.

W kwietniu 1887 roku Michał Arct kupił w Warszawie od Artura Gruszeckiego księgarnię przy ulicy Nowy Świat 53⁵. Wkrótce podjął się prac wydawniczych. W 1900 roku założył własną drukarnię. Jej kierownictwo powierzył synowi Zygmuntowi, sam poświęcił się pracy edytora. Na przełomie lat 1914 i 1915 przeniósł księgarnię do większego lokalu przy ulicy Nowy Świat 35. Po śmierci wydawcy w 1916 roku firma przyjęła nazwę „Spadkobiercy Michała Arcta”. Właścicielami zostali synowie wydawcy –

Zygmunt i Stanisław, oraz Jan – syn Marii Golczewskiej z Arctów. Rozszerzyli oni działalność firmy, tworząc jej nowe filie w Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Wilnie, Krakowie i we Lwowie. W 1922 roku przekształcili ją w spółkę akcyjną i nadali nazwę „Spółka Akcyjna. Michał Arct – Zakłady Wydawnicze”. Koniec działalności wydawnictwa datuje się na lata pięćdziesiąte XX wieku⁶.

Czytelnik

Zdaniem Janusza Kosteckiego kultura czytelnicza XIX wieku miała charakter elitarny i zarazem izolowany⁷. Oznaczało to, że mieszkańcy wielkich miast mieli łatwiejszy dostęp do książki niż mieszkańcy prowincji. Działający w Warszawie księgarz wiedział więc, że nabywców uda mu się znaleźć przede wszystkim wśród ludności lokalnej⁸. Jednak i to nie było proste. Konkurencja ze strony innych firm księgarskich⁹ i istniejące w społeczeństwie bariery językowe¹⁰ czy kulturalne ograniczały liczbę potencjalnych klientów. Kolejnym utrudnieniem była niewielka liczba osób wykształconych¹¹ i duży analfabetyzm¹². Książki znajdujące się w asortymencie księgarni często nie znajdowały swoich nabywców, na co wskazywał Teodor Paprocki:

Małą stosunkowo ilość spotyka się prawdziwych amatorów książek [...], szczególnie u nas oszczędność zaczyna się zwykle od skrócenia w budżecie domowym pozycji, przeznaczonej na książki i czasopisma¹³.

Wszystkie te czynniki powodowały, że jednym z największych problemów, z jakimi borykał się dziewiętnastowieczny księgarz, było pozyskiwanie czytelników. W tej sytuacji Michał Arct musiał zdecydować, co i jak wydawać, ustalić ceny publikacji i liczbę nakładów książek oraz wybrać formę reklamy, która przyciągnie nabywców.

Jak wydawać oraz dylemat nakładu i ceny

Decyzja o wydaniu książki stawiała wydawcę przed trudnością: jak wydawać? Czy nastawić się na wydawanie książek o niższym poziomie, a tym samym tańszych, czy wydawać lepsze, ale droższe?

Na podstawie analizy cenowej druków opublikowanych w oficynie Arctowskiej można określić, jakie książki częściej wydawał Arct. Na przykład w 1892 roku ceny publikacji dostępnych w jego księgarni wahały się od pięciu kopiejek do dwudziestu rubli¹⁴. Przeważały kwoty trzydziestu kopiejek (sto dwadzieścia dwie pozycje), czterdziestu kopiejek (osiemdziesiąt pozycji) oraz pięćdziesięciu i sześćdziesięciu kopiejek (sześćdziesiąt cztery i sześćdziesiąt dwa druki). Podobnie przedstawiają się wyniki w grupie książek o wyższej wartości. Siedemdziesiąt cztery pozycje można było nabyć za cenę jednego rubla, a sześćdziesiąt trzy – rubla i dwadzieścia kopiejek. Jeśli przyjmiemy za Kosteckim, że ceny najniższe wynosiły do dwudziestu pięciu kopiejek, natomiast najwyższe – więcej niż jeden rubel¹⁵, to książki tanie stanowiły 20,6% całej oferty wydawniczej, zaś drogie – aż 58,3%¹⁶.

Wydawane przez Arcta publikacje droższe były bogato ilustrowane, drukowano je na papierze o lepszej jakości, o czym informowano w reklamach książek¹⁷, i ozdobnie oprawiano.

Aby nie zniechęcać potencjalnego nabywcy wysokimi ce-

W celu zwrócenia uwagi klienta Arct oferował tę samą pozycję w oprawach droższych i tańszych

nami, Arct publikował także serie tanich książeczek, przeważnie kierowanych do najmłodszych czytelników. Były to m.in. „Moje Książeczki” (seria ta obejmowała drobne utwory dla dzieci sprzedawane za kilka kopiejek), „Zajmujące Czytanki” oraz „Zajmujące Czytanki Ilustrowane”.

Publikacje tanie znacznie różniły się od „wymaganego estetycznego wyglądu książki”¹⁸. Były drukowane na papierze o niższej jakości¹⁹, często nie zawierały ilustracji.

W celu zwrócenia uwagi klienta Arct oferował tę samą pozycję w oprawach droższych i tańszych²⁰. Możliwość wyboru stanowiła zapewne dla czytelnika dodatkowy atut, dzięki czemu łatwiej mógł zdecydować się na zakup.

Edytor musiał także zadecydować, w jakim nakładzie wydawać poszczególne książki. Z powodu niskiej sprzedaży²¹, związanej z wysokimi cenami druków, Arct nie mógł publikować dużej liczby egzemplarzy danego tytułu. Przeciętny nakład książki w latach 1890–1905 sięgał zaledwie dwóch tysięcy egzemplarzy²².

Co wydawać?

Wydawca, aby pozyskać klientów, drukował książki, które zdobędą uznanie czytelników. Musiał więc znać potrzeby i upodobania czytelnicze publiczności oraz panującą wówczas modę literacką, która je kształtowała.

Działalność oficyny Michała Arcta była ukierunkowana przede wszystkim na wydawanie podręczników oraz książek dla dzieci i młodzieży. Statut firmy podawał:

Przedmiotem Spółki jest wydawanie książek, nut i wszelkiego rodzaju czasopism, pomocy szkolnych oraz innych artykułów handlu księgarskiego [...], prowadzenie handlu książkami, wydawnictwami i przedmiotami przemysłu graficznego, pomocy szkolnych, zarówno krajowych, jak i zagranicznych²³.

Dokładniejszych informacji o profilu oficyny dostarczają reklamy księgarni. Ogłaszała ona, że „posiada na składzie wielki wybór książek i dzieł wszelkich wydań krajowych i zagranicznych”, a „dział religijno-teologiczny jest obficie zaopatrzone”. Można było również nabyć „książki z innych działów literatury oraz książki rzadkie i wyczerpane”. Księgarnia informowała, że „rozwijają swoją działalność głównie w kierunku pedagogicznym”. W ofercie znajdował się zatem „liczny zbiór książek ozdobnych i tanich do nauki poglądowej dla dzieci i dla młodzieży” oraz książki obrazkowe „odznaczające się [...] poprawnym rysunkiem, kolorytem i wzorowym tekstem”²⁴. Księgarnia miała także na składzie książki obcojęzyczne²⁵.

Bogatym źródłem są też katalogi księgarskie nakładcy. W 1892 roku 16,6% całego asortymentu księgarni stanowiła literatura polska, 14,3% – nauki społeczne (przeważnie były to książki z zakresu pedagogiki), 10,2% – religia i tyle samo literatura obca. Sporą grupę tworzyły również publikacje z zakresu nauk stosowanych. Połowa z nich to książki z dziedziny medycyny, 5,6% stanowiły publikacje matematyczne i z zakresu nauk przyrodniczych, nieco mniej (5,2%) publikacje literaturoznawcze i językoznawcze (przede wszystkim słowniki językowe oraz pomoce naukowe i podręczniki do nauki języka polskiego). Nieliczne były natomiast publikacje z zakresu filozofii i sztuki (zaledwie po kilka pozycji)²⁶.

7,5% całej oferty Michała Arcta w 1892 roku stanowiła literatura dziecięca. Edytor wiedział, że wydając publikacje dla dzieci, szybciej zyska odbiorców, bo – jak twierdził – literatura dla dorosłych jest w ofercie wszystkich wydawców, a „literatura dziecięca dopiero powstaje”²⁷.

Aby przyciągnąć nabywców, Arct zaangażował najlepszych pisarzy. „Dzieci zasługują na to, by pisali dla nich książki autorowie najbardziej utalentowani, by ilustrował je ołówki przewodnich artystów” – pisał w „Poradniku gwiazdkowym

dla czytających”²⁸. Często publikował utwory Jadwigi Chrzęszcowskiej, Antoniny Domańskiej, Marii Konopnickiej i Zuzanny Morawskiej.

Od 1902 roku Arct wydawał także przeznaczony dla dzieci tygodnik „Moje Pisemko”. Z początku było ono redagowane przez Anielę Szycównę, którą niedługo potem zastąpiła Maria Buyno-Arctowa, nadając czasopismu charakter ściśle rozrywkowy. Celem tego periodyku było „dać te wartości, których szkoła dać nie może”, kształcić „te zakątki duszy dziecięcej, które szkoła zostawia w cieniu”²⁹. W latach 1910–1915 publikował również miesięcznik dla młodzieży „Nasz świat”, który spotkał się z życzliwym odbiorem czytelników, o czym świadczą następujące słowa:

Trzeci rok dopiero wychodzi ten tygodnik, przeznaczony dla dorastającej młodzieży, a redagowany umiejętnie i z zamiłowaniem przez p. Marię Buyno-Arctową. A jednak przez ten krótki okres czasu, „Nasz Świat” umiał nawiązać stosunki serdeczne ze swymi młodymi czytelnikami, którzy

**Dobrze zaopatrzone
dział wydawnictw
szkolnych wyróżniał
oficynę Arcta spośród
innych wydawnictw**

chętnie radzą się redakcji w sprawach najprzeróżniejszych, ślą jej swe utwory, wyrażają sądy o drukujących się w tym piśmie pracach. Dowód to niezbity, że „Nasz Świat” treścią swych numerów, starannym doborom artykułów i ilustracji umiał zbudzić żywe zaciekawienie i ufność w sercach i umysłach młodocianych, że sprawę dostarczenia swym czytelnikom najlepszej strawy duchowej bierze gorąco i szczerze do serca³⁰.

Ze względu na sąsiedztwo szkoły muzycznej³¹, Arct wydawał też publikacje skierowane do „młodzieży, profesorów A. Różyckiego, Z. Noskowskiego, P. Maszyńskiego, pp. Niedzielskiego, Łusakowskiego i innych pedagogów muzycznych”³². Uczniowie i nauczyciele z pobliskiej szkoły zapewne chętnie odwiedzali księgarnię Arcta, skoro „wydawnictwa działu pedagogiczno-muzycznego zostały bardzo pochlebnie ocenione i uznane”³³.

W ofercie znajdowały się również podręczniki do szkół i pomoce naukowe. Dobrze zaopatrzone dział książek szkolnych wyróżniał oficynę Arcta spośród innych wydawnictw. Stanisław Przybyszewski w jednym ze swoich listów pisał:

Wprawdzie nigdy nie miałem bliższych stosunków [z Arc-tem], ale wiem [...], że on – przebogaty w wydawnictwa podręczników³⁴.

Pasją Arcta były także słowniki i publikacje encyklopedyczne, których niekiedy był współautorem (np. *Michała Arcta słownik ilustrowany języka polskiego* lub *Słownik frazeologiczny: poradnik dla piszących*). Potrzebę wydawania tego typu książek tłumaczył następująco: „Słowniki wielkie, kosztowne nie są dostępne dla ludzi średnio zamożnych, a poszukiwania połączone są z mozolem. Mieliśmy na celu stworzenie książki podręcznej, popularnej i dostępnej”³⁵. W przedmowie do *Słownika frazeologicznego* pisał zaś, że pragnie „ułatwić piszącemu dostęp do bogatej skarbnicy naszego języka”³⁶.

Współpraca z autorami

Problem, co wydawać, zmuszał wydawcę do poszukiwania autorów. Znalezienie ich nie było proste. Nie wystarczała sama rozmowa z pisarzem, gdyż nie dawała nigdy pewnej odpowiedzi na pytanie, czy twórca się sprawdzi. Jeśli na rynku nie były dostępne jego utwory, przeglądano codziennie gazety i czasopisma, w których zamieszczano dzieła literackie. To dawało pogląd na twórczość pisarza. Wielokrotnie zdarzało się, że autor odmawiał współpracy z wydawcą. Aby nie zrazić pisarza namowami, należało uciekać się zatem do takich chwytów, które zjedną twórcę. Doskonałym przykładem są próby Arcta, by przekonać Marię Konopnicką do pisania dla dzieci. Autorka dłuższy czas nie chciała się tego podjąć. Wówczas wydawca pokazał jej sprovedzone niedawno z zagranicy³⁷ ilustracje Hipolita Benneta, pod wpływem których poetka zgodziła się napisać kilka utworów dla młodych czytelników.

Na podstawie katalogów można także ustalić, z jakimi twórcami współpracował Arct. W 1890 roku publikowali u niego m.in. Michał Bałucki, Józef Bliziński, Jadwiga Łuszczewska, Adolf Dygasiński, Marian Gawalewicz, Kazimierz Gliński, Wiktor Gomulicki, Klemens Junosza, Maria Konopnicka, Edward Lubowski, Zuzanna Morawska, Eliza Orzeszkowa, Józefa Sawicka, Bolesław Prus, Walery Przyborowski, Wincenty Rapacki, Maria Rodziewiczówna, Józef Rogosz, Henryk Sienkiewicz, Antoni Sygietyński i Gabriela Zapolska³⁸.

Czasem współpraca między edytorem i autorem trwała kilka lat. Przykładem mogą być tu kontakty Michała Arcta ze Stanisławem Brzozowskim, którego książki stale były ogłaszane w katalogu Arcta w okresie od 1901 do 1903 roku. Pisarz wspominał: „Źródłem mego dochodu była głównie księgarnia Arcta. Z nim komunikowałem się już od maja 1901 r.”³⁹.

Istotną czynnością było zredagowanie i korekta napisanego tekstu. Była to praca żmudna i trudna, wymagała dużego zaangażo-

wania, aby tekst był zgodny z autografem⁴⁰. Ze względów finansowych Michał Arct sam podejmował się wykonania tych prac⁴¹.

Problemem, z jakim borykali się wydawcy, było niedotrzymanie przez pisarzy terminu ukończenia książki⁴². Zwłoka z dostarczeniem gotowego rękopisu ujemnie wpływała na wydawnictwo, na co wskazywał Józef Wolff: „Posiadając cały materiał w ręku, można sobie ułożyć plan całego wydawnictwa pisma na rok lub dwa z góry”, w przeciwnym razie „wiele szczegółów zależy od przypadku, co się ujemnie na prowadzeniu pisma odbija”⁴³.

Autorem, który przysparzał takich problemów Arctowi, był Artur Oppman. Stanisław Arct wspominał, że wydawcy, mimo że cenili talent młodego poety, narzekali na „jego niesłowność i niepunktualność”. Michał Arct niekiedy więc obiecywał pisarzowi większą zapłatę, jeżeli natychmiast rozpocznie pisanie utworu. Chwyt ten niekiedy okazywał się skutecznym. Pisarz szybko oddawał ukończony tekst wydawcy⁴⁴. Do 1900 roku nakładem Arcta ukazały się pięćdziesiąt trzy utwory Oppmana⁴⁵.

Reklama

Aby skutecznie przyciągnąć odbiorcę i przekonać go do kupna, księgarz musiał stosować odpowiednie środki perswazyjne⁴⁶.

Jednym ze sposobów zjednywania klientów było organizowanie promocji, udzielanie rabatów i dołączanie do zakupionej publikacji bezpłatnych dodatków. Na przykład aby zachęcić do nabycia miesięcznika „Nauka dla Wszystkich”, Arct ogłaszał, że „prenumeratorzy, korzystający z Premium, które stanowią *Książki dla Wszystkich*”, otrzymają pismo darmo”⁴⁷. Czasem podkreślał, że cena publikacji jest wobec pięknego wydania „nader niska”⁴⁹, co miało być dodatkowym impulsem do zakupu.

Formą reklamy było także wysyłanie do klientów katalogów swoich wydawnictw, dzięki czemu mogli oni zapoznać się z ofertą księgarni. Dość często Arct ogłaszał, że wysyła na żądanie katalogi książek francuskich, niemieckich i angielskich⁵⁰.

W katalogach były zamieszczane również ogłoszenia wybranych publikacji. Zgodnie z założeniem, że tekst reklamy powinien dostarczać wyczerpujące informacje w postaci jak najbardziej rozbudowanej⁵¹, ogłoszenia Arcta były dość obszerne i zawierały treści ważne dla czytelnika, np. kto był odbiorcą publikacji, zawiadamiano o znajdujących się w książce ilustracjach, niekiedy o przyznanych jej nagrodach⁵². Aby przekonać do kupna, starano się też podkreślać walory publikacji za pomocą elementów werbalnych (np. stosowanie słów o znaczeniu melioratywnym, m.in. „piękny”, „harmonijny”, „wspaniały”)

i wizualnych (rodzaj czcionki, styl pisma, ilustracje czy nawet układ strony).

Istotną rolę w propagowaniu czytelnictwa odgrywał także układ katalogu, czyli porządek, w jakim zostały przedstawione druki. W katalogach Arcta zazwyczaj był prezentowany układ działowy, który pozwalał szybko zorientować się w ofercie wydawcy oraz odnaleźć interesujące pozycje. Na przykład w katalogu z 1889 roku zostały wyróżnione działy: „Katalog ostatnich nowości”, „Dzieła otrzymane na skład główny”, „Najnowsze nuty wydane własnym nakładem” (wydzielono tu: nuty na fortepian i najnowsze nuty do śpiewania). W 1889 roku został również opublikowany dodatek do *Katalogu książek polskich*, zawierający: ostatnie nowości, dzieła znajdujące się na składzie głównym, dzieła wydane poprzednio, a na własność nabyte i godne polecenia nowości francuskie.

Szkolenie

Problemem wielu wydawców okazało się również zapewnienie firmie odpowiednio wyszkolonej kadry pracowników, która była warunkiem jej dobrego prosperowania. Michał Arct wymagał więc od swoich praktykantów⁵³ i pracowników wszechstronnego wykształcenia, w miarę możliwości wyższego. Konieczna była dobra znajomość języka polskiego i literatury, arytmetyki, historii i geografii, bibliografii i języków obcych⁵⁴. Wymóg ten był adekwatny do oczekiwań autora pierwszego w Polsce podręcznika księgarskiego Teodora Paprockiego, według którego „ogólne wykształcenie przyrodniczo-filozoficzne [...] z silnym uwzględnieniem historii literatury, [...] bibliografii oraz znajomości języków” jest warunkiem niezbędnym⁵⁵. Wymagane były zarówno wiadomości z zakresu księgowości, prawa handlowego, jak i znajomość drukarstwa, introligatorstwa i prawa prasowego. Nauka języków miała obejmować dwa lub trzy języki nowożytnie (zalecano rosyjski, francuski oraz niemiecki), jak również dwa języki martwe: łaciński i grecki⁵⁶.

Arct wymagał jednocześnie odbycia kilkuletnich praktyk w większych firmach wydawniczych, także europejskich. Przykładowo, syn wydawcy, Zygmunt, pracujący w księgarni ojca od 1892 roku, a od 1901 roku sprawujący funkcję kierownika drukarni, podjął studia handlowe w Dreźnie i kilkuletnie praktyki w Lipsku⁵⁷. Stanisław – drugi syn edytora, pracownik ojcowskiej księgarni, a po śmierci brata (1935) kierownik firmy, ukończył studia handlowe i ekonomiczne w Leodium i Neuchâtel, a następnie we Frankfurcie nad Menem. Odbył też praktykę drukarską i księgarską w lipskiej firmie C. G. Naumann⁵⁸.

Cenzura. Dylematy moralne i praktyczne

W związku z obowiązującą w Królestwie Polskim cenzurą prewencyjną wydawca przed oddaniem tekstu do druku był zobowiązany dostarczyć go do rozpatrzenia przez komitet cenzury. Funkcjonowała także cenzura represyjna (karząca), oznaczająca kontrolę tekstu już wydrukowanego i porównanie go z rękopisem⁵⁹. Również przed każdym kolejnym wydaniem książki konieczna była zgoda komitetu cenzury⁶⁰. Nie wydawano zezwolenia, jeżeli tekst był w oczach władz nieprawomyślny⁶¹.

Księgarz-wydawca borykał się więc z dylematem: jak zapewnić publiczności literackiej szeroki wybór dzieł i jednocześnie nie narazić się na ingerencje władz? Ponieważ do obiegu księgarskiego nie dopuszczano znacznej liczby druków⁶², wydawca musiał sprowadzać książki z zagranicy. Michał Arct importował przez Lipsk prace wydane nie tylko w Niemczech, ale także we Francji, w Anglii lub Austrii, oraz publikowane w Galicji druki niecenzuralne⁶³. Aby realizować to zadanie, oficyna Arcta miała swojego komisjonera w Lipsku⁶⁴. Była nim firma wydawnicza Friedricha Arnolda Brockhousa⁶⁵.

Katalogi wydawnicze Arcta potwierdzają, że wydawca swoje książki drukował w ośrodkach działających na terenie zaboru austriackiego. Przykładowo w 1892 roku dla dziewięciu pozycji z oznaczonym miejscem wydania pięć opublikowano w Krakowie i trzy we Lwowie⁶⁶. Arct korzystał z usług oficyn galicyjskich także ze względów ekonomicznych. W miesięczniku „Książka” z 1901 roku można znaleźć wyjaśnienie, że „wydawcy drukowali swoje nakłady w Krakowie ze względu na lepszy i tańszy papier, druk ozdobniejszy i bardziej poprawny”⁶⁷.

Ponieważ sprowadzoną z Lipska skrzynię z książkami zawsze otwierano w obecności cenzora, książki zakazane przez cenzurę musiały być dobrze ukryte. Jak wspomina Stanisław Arct:

[...] lipscy komisjonerzy nauczyli się odpowiednio pakować przesyłki do Warszawy: książki zakazane umieszczano pod samym wierzchem skrzyni, przekładając i przykrywając wielką ilością makulatury i papieru pakowego. [...] Trzeba było więc całą makulaturę spod dekla zręcznie i szybko wygarnąć i zrzucić pod stoły [...], by cenzor nie widział [...], co się tam znajduje⁶⁸.

Innym sposobem było przewożenie książek niecenzuralnych w bagażu podróży. Ponieważ sposób ten był często niesku-

teczny i narażał osobę przewożącą książki na represje ze strony władz⁶⁹, księgarnia Arcta szybko zaniechała tej praktyki⁷⁰.

Przy omijaniu uciążliwych przepisów cenzuralnych skuteczniejsze okazywały się niekiedy łapówki. Ferdynand Hoesick wspominał, że „każdy radca z Komitetu Cenzury był typowym rosyjskim łapownikiem w większym lub mniejszym stopniu”⁷¹. Michał Arct czasem wykorzystywał tę „słabość” cenzorów. Opłacał ich, aby nie rekwirowali zakazanej pozycji i dopuścili ją do obiegu księgarskiego⁷².

Nie zawsze jednak udawało się uniknąć represji władz. Dla przykładu po wydaniu *Redut Woli* Walerego Przyborowskiego wytyczono przeciwko wydawcy i autorowi proces, skazujący ich na karę kilku lat pozbawienia wolności⁷³.

Jak słusznie zauważył Henryk Bałabuch, całą ówczesną rzeczywistość określała walka o słowo⁷⁴. Księgarz-wydawca zmagał się z wszechobecnymi przepisami cenzuralnymi, które ograniczały dostęp do książki, a w rezultacie liczbę klientów księgarni. Dlatego tak ważne było spełnianie możliwie wszystkich potrzeb publiczności, na co zwracano uwagę w „Wiadomościach Bibliograficznych”: „O ile wydawnictwo nie będzie odpowiednim do potrzeb społeczeństwa, zginie marnie”⁷⁵.

¹ Podręcznik księgarski: przewodnik praktyczny dla wydawców, księgarzy, pomocników i praktykantów księgarskich, na podstawie swojskich i obcych źródeł opracowany, red. T. Pa-procki, Warszawa 1894, s. 171.

² Ogłoszenie Księgami, składu nut i map geograficznych Stanisława Arcta w Lublinie, w: Józefa Ungra kalendarz warszawski populano-naukowy na rok zwyczajny 1858, który ma dni 365, Warszawa 1857, s. XVIII.

³ S. Arct, *Okruchy wspomnień*, Warszawa 1962, s. 30. Nazwa Behr und Bock występuje tylko we wspomnieniach Stanisława Arcta i publikacjach bezpośrednio na niego się powołujących. Nazwa, którą podaje Stanisław Arct, nie pojawia się w niemieckich encyklopediach o książce (*Lexikon des gesamten Buchwesens*, Hrsg. von S. Corsten, G. Pflug, F. A. Schmidt-Künsemüller, Stuttgart 1987 lub wydanie starsze: *Lexikon des Buchwesens*, Hrsg. von J. Kirchner, Stuttgart 1952). Znamienny jest natomiast fakt, że w adresach bibliograficznych publikacji występujących w katalogu Biblioteki Państwowej w Berlinie (Staatsbibliothek zu Berlin) pojawia się nazwa Behr's Buchhandlung (E. Bock). Ponadto na stronie Niemieckiej Biblioteki Narodowej (Deutsche Nationalbibliothek) w dziale Deutsches Buch- und Schriftmuseum można znaleźć informacje o właścicielach oraz o latach działalności tej oficyny. Wspomniana firma była prowadzona w Berlinie przez Bernharda Behra i Emila Bocka. Od 1856 roku jedynym właścicielem staje się E. Bock. Nazwa pozostaje jednak niezmienną. Zostaje dopisane tylko nazwisko E. Bock. Wydaje się zatem, że nazwa podana we wspomnieniach Arcta nie jest nazwą oficjalną, tj. taką, pod którą występowała wspomniana firma, lecz tylko nazwą potoczną. Nie może być także mowy o tym, że są to dwa różne wydawnictwa. Informacje, które możemy znaleźć na stronie Niemieckiej Biblioteki Narodowej czy w artykule Romana Jaskuły (R. Jaskuła, *Księgarnia B. Behra ośrodkiem wydawniczym polskiej książki w Berlinie w XIX wieku*, w: *Książka, biblioteka, informacja. Między podziałami a wspólnotą*, red. J. Dzieniakowska, Kielce 2007, s. 36), potwierdzałyby raczej te przypuszczenia.

⁴ Ogłoszenie Księgami Michała Arcta w Lublinie, w: *Kalendarz Lubelski na rok zwyczajny 1894*, Lublin 1893, s. 7 (dział ogłoszeń).

⁵ „Dziennik Łódzki” z 1887 roku informował, że „księgarnia p. Gruszeckiego nabytą została przez znanego wydawcę z Lublina Arcta”; „Dziennik Łódzki” 1887, nr 95, s. 3.

⁶ A. Skrzypczak, *Księgarnia i wydawnictwo Michała Arcta w Warszawie 1887–1950*, w: *Warszawscy wydawcy*, red. J. Myszkowska, Warszawa 2003, s. 33.

⁷ Janusz Kostecki użył tych terminów na określenie cech kultury czytelniczej w Królestwie Polskim; J. Kostecki, *O niektórych cechach kultury czytelniczej w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX w.*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1983, t. 19, s. 168.

⁸ Arct starał się jednak spełniać potrzeby mieszkańców prowincji. Prowadził dział ekspedycji, zajmujący się wysyłaniem zamówionych książek do innych miejscowości. Ogłaszał, że „zlecenia z prowincji osób prywatnych, księgarzy i agentur księgarskich skuteczniej się spieszenie i dokładnie na dogodnych warunkach. Należność za wyprawione posiłki lub za prenumeratę może być pobieraną przez zaliczkę pocztową”; *Ogłoszenie księgami i składu nut M. Arcta w Warszawie*, w: *Katalog nowych książek Księgami i Składu Nut oraz Ekspedycji Pism Krajowych i Zagranicznych M. Arcta nr 5*, Warszawa 1894, s. 2. Mieszkańcy prowincjonalni stosunkowo rzadko korzystali z usług księgarni większych miast. Więcej na ten temat w: J. Kostecki, *Sprzedaz i rozdawnictwo książek w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX wieku*, „Studia o Książce” 1979, t. 9, s. 65–99.

⁹ W latach 1889–1890 w Warszawie istniało sto dziewiętnaście księgarni, składów nut i antykwariatów. Ruch księgarski i wydawniczy był skoncentrowany zaledwie na kilku głównych ulicach Warszawy: Krakowskim Przedmieściu, Marszałkowskiej, Nowym Świecie i Świętokrzyskiej. Na przykład na początku XX wieku na Nowym Świecie działało dwanaście redakcji pism periodycznych, siedem księgarni i sześć drukarni. Obliczenia własne na podstawie: *Przewodnik po Warszawie i okolicy z planem miasta*, oprac. W. Gomulicki, J. Sobieszczański, Lwów ok. 1908 oraz *Przewodnik po Warszawie ilustrowany informacyjno-adresowy*, wyd. W. Guzowski, Warszawa 1910. Przy takim rozmieszczeniu placówek księgarz-wydawca musiał wyróżniać się spośród innych wydawców, aby zdobyć klienta.

¹⁰ Jak twierdzi Janusz Kostecki, 28,15% wszystkich mieszkańców stanowiły mniejszości narodowe. Polski odbiorca raczej rzadko korzystał z ofert instytucji prowadzonych przez reprezentantów mniejszości narodowych; J. Kostecki, *O niektórych cechach kultury czytelniczej w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX w.*, s. 168.

¹¹ U schyłku XIX wieku w zaborze rosyjskim osoby piśmienne stanowiły tylko 27,7% ludności; E. Vielrose, *Szacunek analfabetyzmu w zaborze rosyjskim*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 1976, t. 9, s. 5. Według Edwarda Maliszewskiego na ponad dziewięć milionów ludności do szkół elementarnych uczęszczało tylko dwieście pięćdziesiąt trzy tysiące osiemset pięćdziesięcioro sześciorgo dzieci w wieku szkolnym. Więcej informacji na temat stanu szkolnictwa w Królestwie Polskim u schyłku XIX wieku zob. E. Maliszewski, *Szkolnictwo i oświata, w: Opis ziem zamieszkałych przez Polaków pod względem etnograficznym, geograficznym, historycznym, artystycznym, przemysłowym, handlowym i statystycznym*, t. 2: *Królestwo Polskie*, Warszawa 1904, s. 339.

¹² U schyłku XIX stulecia 72,3% całej ludności zaboru rosyjskiego stanowili analfabeci; E. Vielrose, op. cit., s. 5.

¹³ *Podręcznik księgarski*, s. 171. O niesprzedanych pozycjach pisano także w „Wiadomościach Bibliograficznych”: „Zarówno księgarstwo, jak i dziennikarstwo nasze przebywa obecnie kryzys jakąś złowrogą. Półki księgarskie zawałone stosami nierozchodzących się na kładów, po ulicach uwijają się Żydzi oddający za dziesiątą część ceny nie tak dawno wydane dzieła”; *Upadek czytelnictwa*, „Wiadomości Bibliograficzne Warszawskie. Miesięcznik dla czytających i kupujących książki i pisma” 1885, nr 11, s. 247. Zob. też: *Kalendarz Księgarsko-Literski na rok 1891*, Warszawa 1890, s. 81–82.

¹⁴ Obliczenia własne na podstawie: *Katalog księgami i składu nut oraz ekspedycji pism krajowych i zagranicznych Michała Arcta*, Warszawa 1892.

¹⁵ M. Rowicka, J. Kostecki, *Produkcja wydawnicza Królestwa Polskiego w drugiej połowie lat siedemdziesiątych XIX w.*, w: *Instytucje – publiczność – sytuacje lektury. Studia z historii czytelnictwa*, t. 4, red. J. Kostecki, Warszawa 1992, s. 117.

¹⁶ Podobnie układały się ceny publikacji zarejestrowanych przez inne katalogi wydawcy. Na przykład w 1894 roku książki tanie stanowiły jedynie 14,1% całej oferty katalogu, zaś droższe 37,4%. Obliczenia własne na podstawie: *Katalog nowych książek księgami i składu nut oraz ekspedycji pism krajowych i zagranicznych M. Arcta*, nr 5, Warszawa 1894. W stosunku do innych księgarni ceny nie były zawyżone. Dla przykładu w księgarni Gebethnera i Wolffa w 1894 roku książki tanie stanowiły jedynie 8,25%, zaś droższe 38,2%. Obliczenia własne na podstawie: *Katalog dzieł nakładowych (lub w większej ilości nabytych) księgami Gebethnera i Wolffa*, Warszawa 1894.

¹⁷ Na przykład w ogłoszeniu książki *Wiosna i dzieci* Marii Konopnickiej informowano, że książka została wydrukowana „na pięknym welinie”; *Katalog nowych książek księgami i składu nut*, Warszawa 1892, s. 16.

¹⁸ M. Arct, *Piękno w książce*, Warszawa 1926, s. 40.

¹⁹ Niekiedy drukowano na przykład na cienkiej bibule; J. Dunin, *Rozwój cech wydawniczych polskiej książki literackiej XIX i XX wieku*, Łódź 1982, s. 181.

²⁰ Na przykład *Księga wiadomości pożytecznych* opracowana w płótno angielskie kosztowała sześć rubli i siedemdziesiąt pięć kopiejek, w półskórek siedem rubli; *Biblioteczka mitosi-nika przyrody: wydawnictwa Michała Arcta w Warszawie*, Warszawa 1907. Powieść dla młodzieży *Brat ociemniałych* można było nabyć w oprawie zwykłej za sześćdziesiąt kopiejek, zaś w oprawie ozdobnej – dziewięćdziesiąt kopiejek; *Katalog nowych książek księgami i składu nut*, Warszawa 1892. Publikowanie książek jednocześnie w tańszych i droższych oprawach

zapoczątkował wydawca Ferdinand Hoesick; *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa 1972, s. 334.

²¹ Niska sprzedaż była problemem wielu wydawców. Na przykład w księgarni Gebethnera i Wolffa w 1894 roku dominowały publikacje starsze. Stanowiły one aż 69% asortymentu, co oznacza, że właśnie tyle książek nie znalazło swoich nabywców. Znajdowały się tam nawet druki wydane u schyłku XVIII wieku. Obliczenia własne na podstawie: *Katalog dzieł nakładowych*. Michał Arct zazwyczaj nie podawał w swoich katalogach dat wydania książek, nie udało się więc ustalić, jaką część asortymentu jego księgarni stanowiły druki stare.

²² P. Nowak, *Nasytzenie książką i prasą na ziemiach polskich w latach 1795–1918, w: Instytucje – publiczność – sytuacje lektury. Studia z historii czytelnictwa*, t. 2, Warszawa 1990, s. 140. Z konieczności musimy opierać się na informacjach ogólnych, nie dotyczących bezpośrednio Michała Arcta, ponieważ ani katalogi księgarskie tego nakładcy, ani *Bibliografia polska XIX stulecia* Karola Estreichera nie podają informacji o wysokości nakładów wydanych publikacji.

²³ *Statut firmy M. Arct, Zakłady Wydawnicze, S. A. W nowym brzmieniu*, Warszawa 1928–1931, s. 1.

²⁴ *Katalog nowych książek i składu nut oraz ekspedycji pism krajowych i zagranicznych M. Arcta*, Warszawa 1894, s. 1–2.

²⁵ *Katalog księgam, składu nut oraz ekspedycji czasopism krajowych i zagranicznych w miejscu i na prowincji M. Arcta w Warszawie i Lublinie*, Warszawa 1889.

²⁶ Obliczenia własne przeprowadzone na podstawie: *Katalog księgam i składu nut*, Warszawa 1892.

²⁷ S. Arct, op. cit., s. 142. Początki refleksji naukowej nad twórczością dla dzieci i młodzieży przypadają dopiero na lata trzydzieste i czterdzieste XIX wieku; S. Frycie, *Współczesna nauka o literaturze dla dzieci i młodzieży i jej przedstawiciele*, Piotrków Trybunalski 1996, s. 11. Piśmiennictwo przeznaczone dla młodych czytelników pojawiło się w latach siedemdziesiątych XIX stulecia; H. Markiewicz, *Pozytywizm*, Warszawa 2004, s. 338.

²⁸ „Poradnik gwiazdkowy dla czytających. Kalendarz notatnik na rok 1914. Książki na podarki”, 1913, nr 10, s. 4.

²⁹ M. Arct, *Jak powstaje książka*, Warszawa 1929, s. 5.

³⁰ *Katalog wydawnictw: książki ogólnokształcące, podręczniki szkolne, książki popularyzacyjne, książki dla wszystkich, książki dla dzieci i młodzieży, wydawnictwa muzyczne*, Warszawa 1914.

³¹ Księgarnia mieściła się w zbiegu ulic Nowego Świata i Wareckiej. Sąsiadowała ze szkołą Wojciecha Górskiego, Konserwatorium Muzycznym, dwoma gimnazjami oraz uniwersytetem; S. Arct, op. cit., Warszawa 1962, s. 83.

³² Ogłoszenie księgarni Michała Arcta, w: *Katalog nowych książek i składu nut*, Warszawa 1894, s. 1. Przykładem takich publikacji może być książka *Zasady muzyki: podręcznik do użytku konserwatorów i szkół muzycznych* Tadeusza Joteyki.

³³ Arct w 1887 roku za wydawnictwa pedagogiczne został nagrodzony przez Komitet Pedagogiczny Wystawy Higieniczno-Wychowawczej Dyplomem uznania; *Księgarnia i Skład Nut M. Arcta w Warszawie. Katalog wydawnictw własnych oraz w większej ilości nabytych*, Warszawa 1895 (informacja na okładce).

³⁴ List Stanisława Przybyszewskiego z 12 kwietnia 1922 roku; *Do księgarzy i pisarzy o książce dla Gdańska*, w: S. Przybyszewski, *Listy*, t. 3: 1918–1927, zebrał, życiorysem, wstępem i przypisami opatrzył S. Helsztyński, Wrocław 1954, s. 232.

³⁵ *Wstęp*, w: *M. Arcta słownik ilustrowany języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1916, s. 9–10.

³⁶ *Przedmowa do wydania pierwszego*, w: M. Arct, *Słownik frazeologiczny: poradnik dla piszących*, Warszawa 1928, s. V.

³⁷ W XIX stuleciu litografia była jeszcze w Polsce słabo rozwinięta, sprowadzano więc do Polski gotowe szablonry z barwnymi ilustracjami i dopiero później dołączano do nich polski tekst. Podnosiło to poziom estetyczny książek i przyciągało klientów. Arct zamawiał stosunkowo dużo szablonów, dzięki czemu jego oferta wydawnicza była szersza niż u pozostałych wydawców; S. Arct, op. cit., s. 149.

³⁸ Informacje pochodzą z: *Katalog księgam, składu nut oraz ekspedycji pism krajowych i zagranicznych Michała Arcta*, Warszawa 1890.

³⁹ *Przemówienie Stanisława Brzozowskiego na sądzie w Krakowie 19 II lutego 1909 r.*, w: S. Brzozowski, *Listy*, t. 2: 1909–1911, Kraków 1970, s. 64 (list 289). W tym samym czasie nakładca wydawał też prace żony Stanisława Brzozowskiego: „W czasie między listopadem 1901 r. do maja 1902 r. żona zarabia 400 rb. od Arcta za streszczenie dzieła o Ludzie Kolberga i napisanie książeczki o wychowaniu”; ibidem, s. 78.

⁴⁰ J. Kamionkova, *Życie literackie w Polsce w pierwszej połowie XIX w. Studia*, Warszawa 1970, s. 198.

⁴¹ S. Arct, E. Pawłowska, *Wydawcy warszawscy w latach 1878–1914: szkic do dziejów wydawnictw książek w Polsce*, w: *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie*, red. J. Tazbir, Warszawa 1961, s. 333. Por. S. Arct, op. cit., s. 174.

⁴² Dla przykładu: Robert Wolff tak pisał do Władysława Stanisława Reymonta: „Już blisko pół roku upływa, a mimo to nadaremnie oczekujemy na dokończenie *Ziemi obiecanej*. [...] takie lekceważenie publiczności [...] Panu nie przynosi żadnej chluby, a Firmę naszą niezastu-

żenie krzywdzi”; list Roberta Wolffa do Władysława Stanisława Reymonta z 8 czerwca 1898 roku, w: *Władysław St. Reymont pod znakiem „panteizmu druku”. Fragmenty korespondencji z firmą Gebethner i Wolff (1894–1926)*, oprac. B. Koc, Warszawa 2000, s. 26.

⁴³ List Roberta Wolffa do Władysława Stanisława Reymonta z 23 lutego 1903 roku, w: ibidem, s. 36.

⁴⁴ S. Arct, op. cit., s. 163–164.

⁴⁵ Obliczenia własne na podstawie: K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia: lata 1881–1900*, t. 3, Kraków 1911, s. 301–304.

⁴⁶ Wskazywał też na to Mieczysław Konieczny: „Nieustająca walka konkurencyjna o opanowanie rynku, o zdobycie nowych odbiorców i utrzymanie starych, chęć budzenia nowych potrzeb i upodobań, wszystko to są przyczyny, dla których reklama musi być przedmiotem baczej uwagi i starannych studiów każdego kupca, dbałego o rozwój swego przedsiębiorstwa”; M. Konieczny, *Reklama: poradnik w sprawach nowoczesnej kupieckiej reklamy: podręcznik dla szkół zawodowych: wiadomości ogólne, podstawy psychologiczne, ogłoszenie gazetowe, list reklamowy, prospekt, broszura, katalog*, Poznań 1938, s. 5.

⁴⁷ „Książki dla Wszystkich” – seria wydawana przez Michała Arcta w latach 1901–1913.

⁴⁸ *Biblioteczka miłośnika przyrody*, s. 19.

⁴⁹ Zob. np. ogłoszenie książki *Nasi przyjaciele*, w: *Katalog księgam i składu nut*, Warszawa 1892, s. 17.

⁵⁰ *Katalog księgam, składu nut*, Warszawa 1889.

⁵¹ A. Janiak-Jasińska, *Aby wpadło w oko... O reklamie handlowej w Królestwie Polskim w początkach XX wieku*, Warszawa 1998, s. 54.

⁵² Na przykład: „Książka [...] na pięknym welinie z 16 prześlicznymi obrazkami, z których 8 wykonanych chromolitograficznie [...] napisana dla dzieci”; reklama książki *Wesołe chwile małych czytelników*, w: *Katalog księgam i składu nut oraz ekspedycji pism krajowych i zagranicznych Michała Arcta*, s. 17, lub ogłoszenie powieści *Brat ociemniałych*: „Powieść dla młodzieży 12–15 lat [...] Książka uwieczniona na konkursie w Ameryce wysoką nagrodą 1500 dolarów”, w: ibidem, s. 21.

⁵³ Arct przyjmował uczniów na praktyki do księgarni. Szkolenie praktykantów odbywało się również w szkołach wieczorowych i handlowych, działających w niedziele; S. Arct, op. cit., s. 87.

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ *Podręcznik księgarski*, s. 4.

⁵⁶ Ibidem, s. 137. O znajomości języków obcych pisali również autorzy niemieckiego podręcznika dla księgarzy: „Zunächst sind ihm [dem Buchhändler] Sprachkenntnisse vonnöten, und zwar sowohl in den alten, wie in den neueren Sprachen, besonders im Französischen und Englischen, womöglich auch im Italienischen” [„Potrzebna jest znajomość języków obcych, zarówno martwych, jak i nowożytnych, a w szczególności francuskiego, angielskiego i w miarę możliwości włoskiego”]; M. Paschke, P. Rath, *Lehrbuch des deutschen Buchhandels*, Bd. 1, Leipzig 1908, s. 91.

⁵⁷ *Słownik pracowników książki polskiej*, s. 15.

⁵⁸ Ibidem, s. 17.

⁵⁹ *Ustawa o cenzurze i prasie* (art. 54), w: *Podręcznik księgarski*, s. 463.

⁶⁰ Ibidem (art. 62), s. 464.

⁶¹ Za nieprawomyślne uznawano prace, które podważały naukę Kościoła prawosławnego, naruszały „nietykalność [...] lub poważanie dla Domu Cesarskiego, obrażały dobre obyczaje i przyzwoitość oraz gdy obrażały cześć innej osoby”; ibidem (art. 4), s. 454.

⁶² W latach 1865–1904 do obiegu dopuszczono osiem tysięcy dwieście czterdzieści dziewięć publikacji polskojęzycznych (warunkowo tysiąc sto pięćdziesiąt trzy). Zakwestionowano aż czterdzieści tysięcy dwieście siedem druków. Obliczeń dokonano na podstawie: J. Kostecki, M. Rowicka, *Granice wolności słowa w zaborze rosyjskim w latach 1865–1904. Wykaz publikacji polskojęzycznych zakwestionowanych oraz dopuszczonych do obiegu przez carską cenzurę zagraniczną*, t. 1–3, Warszawa 2006.

⁶³ S. Arct, op. cit., s. 88. Lipsk odgrywał rolę ośrodka międzynarodowego handlu księgarskiego; P. Roth, *Leipzig der Mittelpunkt des Buchhandels*, Leipzig 1914, s. 21. Jak wskazuje Janusz Kostecki, książki sprowadzano przez Lipsk także ze względu na niższe koszty. Komisjoner lipski był jedynie spedytorem i bankierem polskiego księgarza, w związku z czym księgarz nie płacił za dostawę sprowadzonych książek; J. Kostecki, *Trudny proces przenikania. Carska cenzura zagraniczna wobec importu publikacji w języku polskim w latach 1865–1914*, Warszawa 2011, s. 81.

⁶⁴ O konieczności posiadania własnego komisjonera za granicą pisał Teodor Paprocki. Według niego każda księgarnia powinna mieć swojego komisjonera w centrach księgarstwa krajowego i zagranicznego. W przypadku firm warszawskich rolę tę spełniali ośrodki lwowskie, krakowskie, poznańskie, lipskie i paryskie; *Podręcznik księgarski*, s. 140.

⁶⁵ Przedsiębiorstwo to drukowało książki polskie, przeznaczone bezpośrednio dla firm polskich. Nakładem tego wydawnictwa wychodziła m.in. seria „Biblioteka Pisarzy Polskich”, w której ukazywały się dzieła Ignacego Krasickiego, Zygmunta Krasińskiego, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego; O. Feyl, *Niemieccy wydawcy i bibliotekarze jako popularyzatorzy literatury polskiej w XIX i XX w.*, „Studia o Książce” 1971, t. 2, s. 192.



⁶⁶ W katalogach Arcta sporadycznie zamieszczano informację o miejscu wydania publikacji. W 1892 roku tylko dziewięć pozycji miało oznaczone miejsce wydania; *Katalog księgarń i składu nut*, Warszawa 1892.

⁶⁷ „Książka” 1901, nr 9, s. 343.

⁶⁸ S. Arct, op. cit., s. 88.

⁶⁹ O nieprzyjemnościach, z jakimi spotykali się podróżni w przypadku kontroli, zob. np. G. Brandes, *Polska*, Lwów 1898, s. 6.

⁷⁰ S. Arct, op. cit., s. 88.

⁷¹ F. Hoesick, *Ze wspomnień o cenzurze rosyjskiej w Warszawie*, Warszawa 1929, s. 9.

⁷² S. Arct, op. cit., s. 114. Por. L. Fiszer, *Wspomnienia starego księgarza*, Warszawa 1959, s. 72.

⁷³ Kara w rezultacie nie została wykonana; S. Arct, op. cit., s. 195–196.

⁷⁴ H. Bałabuch, *Nie tylko cenzura. Prasa prowincjonalna Królestwa Polskiego w rosyjskim systemie prasowym w latach 1865–1915*, Lublin 2001, s. 7.

⁷⁵ *Bezmyślność w wydawnictwach*, „Wiadomości Bibliograficzne Warszawskie. Miesięcznik dla czytających i kupujących książki i pisma” 1886, nr 1, s. 2.